

Kolejny wypadek w windzie

Piątek, 16 listopada 2001r.

W piątkowe popołudnie w bloku przy ul. Jarochowskiego 105 w windzie zginął pies. Jego właścicielka twierdzi, że dźwig szwankuje od dłuższego czasu, konserwator zaś, że jest pod stałą kontrolą.



- Weszłam, wraz z sąsiadem i moim psem do windy, którą miałam jechać na ósme piętro - opowiada Monika Okońska. - Winda nie reagowała na żadne polecenia - jeździła na 10. i wracała na parter. Po kilkakrotnej, nieplanowanej przejażdżce postanowiliśmy wysiąść na dziesiątym i schodami zejść do mieszkań.

Gdy winda stanęła wyszliśmy, ale szczeniak zaplątał się i wbiegł z powrotem do kabiny. Smycz puściłam, ale i tak się gdzieś zaczepiła. Pies został wciągnięty w szparę między dachem windy a drzwiami na piętrze. Najpierw wciągnęło go na dach kabiny, a potem wyjął, poleciał w dół szybu i spadł na parter. Sama winda zatrzymała się w połowie piątego piętra.

Natychmiast wezwano ekipę pogotowia dźwigowego, które unieruchomiło dźwig. - Winda nie działa dobrze już od roku - mówi pani Monika. - Regularnie wzywane jest pogotowie, które niby naprawia dźwig, ale tego nie widać. Po kilku dniach dźwig znów nadaje się do naprawy.

- Windy konserwowane są co piętnaście dni. Są sprawne pod względem technicznym i bezpieczeństwa. Dzięki konserwacji i badaniom dozoru technicznego utrzymywane są w stałej sprawności technicznej — zapewnia Michał Drozdowski, prezes Spółdzielni Usług Antenowych i Dźwigowych. — Ostatnie zgłoszenie z tego bloku mamy z osiemnastego października. - To niemożliwe! W ostatnim tygodniu października, dzień — dwa przed długim weekendem osobiście zgłaszałem, że winda szwankuje — mówi Marek P., lokator domu. Chciałem jechać na szóste piętro, a winda przewiozła mnie przez 26 pięter, w górę i w dół. Przyjechała ekipa i w ciągu dwóch dni ją naprawiła.

- Dźwig trzeba albo wymienić, albo raz porządnie naprawić — apeluje w piśmie do Spółdzielni Usług Antenowych i Dźwigowych Monika Okońska. Od poniedziałku winda znów jeździ.

Elżbieta Lasota prezes Wspólnoty Mieszkaniowej przy ul. Jarochowskiego

Windy mają po 27 lat, co roku są sprawdzane przez nadzór techniczny, ale czasem coś się w nich psuje. To co się stało jest tragicznym zbiegiem okoliczności. Od pewnego czasu windy są oklejone naklejkami nakazującymi pasażerom szczególną ostrożność. Po prostu - chcąc skorzystać z windy - trzeba bardzo uważać.

Michał Drozdowski prezes Spółdzielni Usług Antenowych i Dźwigowych

Dźwig był sprawny. Gdyby jeździł tylko z parteru na dziesiąte piętro i z powrotem niemożliwe byłoby wejście do niego, bo wówczas nie można otworzyć drzwi. Pasażerowie korzystający z windy, o której wiedzą, że nie działa dobrze, wchodzą do niej na własną odpowiedzialność.

Beata Marcińczyk